Nr. 227. Kraków, Czwartek 6 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. — dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 maja.

Urzędowo ogłaszają 5 maja 1915:

Skutek zwycięstwa zaczyna być widoczny. — Front rosyjski w Beskidach, Zborów—Stropków-Łupków stał się dla Rosyan niemożliwym do utrzymania. — Ponieważ zwycięskie sprzymierzone siły wśród ciągle zwycięskich walk posuwają się dalej z zachodu na Jasło-Żmigród, nieprzyjaciel w odcinku zachodniego frontu karpackiego od dziś rana jest w pełnym odwrocie z Węgier, ścigany przez wojska nasze i niemieckie, a zatem Rosyanie zostali pobici na froncie długości około 150 klm. i wśród najcięższych strat zostali zmuszeni do odwrotu.

Zresztą położenie na ogół niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Wiedeń, 6 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sukces, osiągnięty przez zwycięstwo w Galicyi zachodniej, jest **o wiele większy,** aniżeli to można było rozpoznać w pierwszej chwili, albowiem obecnie już wielka część rosyjskiego frontu w Karpatach została **wciągniętą w ruch odwrotowy** nieprzyjaciela. Wobec wielkości obszaru, wchodzącego w grę, jeszcze przez parę dni nie podobna będzie nabrać poglądu na rozmiary trofeów zwycięstwa.

Zarówno w Galicyi zachodniej jak i w Beskidach **ciągle sprowadza się jeńców,** lecz rzecz prosta, jest zupełnie niemożliwem ustalić wiarygodną ich liczbę. To, co ze strony prywatnej pod tym względem rozchodzi się wśród publiczności, polega więc **na dowolnem szacowaniu,** pozbawionem realnej podstawy. W urzędowych ogłoszeniach każdym razem podawaną będzie liczba jeńców, których odstawiono do stacyj zbiorowych, leżących poza frontem i którzy tam są żywieni. Ogólna suma, każdym razem będzie **bardzo znaczną.**

(Powyższe depesze powtórzono z dodatku nadzwyczajnego, wydanego wczoraj wieczorem. Przyp. red. »Now. Ref.«)

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 5 maja 1915.

Atak sprzymierzonych wojsk na północ od Karpat Lesistych przełamał wczoraj już trzecią umocnioną linią Rosyan, którzy tamże wyparci, na całym froncie się cofają ku Wisłoce. Wielkość zwycięstwa można osądzić po tem, że przełamani przez sprzymierzonych Rosyanie poczynają opróżniać zagrożone od północnego skrzydła stanowiska w Karpatach Lesistych na południowy zachód od Dukli. Szybkość, z jaką sukcesy osiągnięto, czynią niemożliwem danie w liczbach obrazu łupu i zdobyczy. Wedle dotychczasowych doniesień zdaje się liczba jeńców wynosić dotąd przeszło 30.000.

Wschodni teren wojny.

Idące z południowego wschodu ataki rosyjskie na Rosienie zostały odparte. Pościg nieprzyjaciela jest w toku.

Także koło Kalwaryi, jakoteż na północny wschód od Suwałk i na wschód od Augustowa rozbiły się liczne ataki rosyjskie. Wzięliśmy tamże ogółem około 500 Rosyan do niewoli.

Na innych frontach odbyły się odosobnione walki z blizka, które wszystkie rozstrzygnęły się na naszą korzyść.

Zachodni teren wojny.

Wśród najcięższych strat cofają się Anglicy dalej w kierunku ku leżącemu tuż na wschód od Ypern przyczółkowi mostowemu. Zajęliśmy Sme, Vanheule, Eksternest, Park zamkowy Herenthage i Hetpappotie-sme.

Między Mozą a Mozelą znowu panowała żywsza czynność. W Lesie Kapłańskim na północny zachód od Pont à Mousson zaatakowali wczoraj Francuzi znacznemi siłami. — Mimo długotrwałych przygotowań artyleryi atak złamał się z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela w naszym ogniu. W lesie Ailly i na wschód stamtąd przeszliśmy do ataku, który poczynił dobre postępy. Tutaj wzięliśmy do niewoli dotąd 10 oficerów i 750 żołnierzy.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięstwo nad Dunajcem.

Kraków, 6 maja.

(k. s.) Z olśniewającemi błyskami niezaprzeczonego geniuszu i z precyzyjnością najdoskonalszej maszyny przygotowało kierownictwo sprzymierzonych armij owo straszliwe uderzenie w rosyjski front nad Dunajcem, które wymierzone w sobotę wieczorem, już w niedzielę przyniosło rezultat olbrzymi, w następstwach nieobliczony.

Zadawano sobie pytanie, czy to, co się przygotowywało, jest ofenzywą, czy kontrofenzywą. Otóż było ono przedewszystkiem bystrym i trafnym wnioskiem z należycie sformułowanej premissy.

Premissą tą była — wielka bitwa karpacka, jej skutki i logiczne stanowisko, jakie wobec tych skutków zająć musiało dowództwo rosyjskie. Ciśnienie mas rosyjskich było straszliwe. Dowódca rosyjski musiał rozumować, że armie sprzymierzone, aby mu sprostać, musiały na front karpacki ściągnąć wszystkie swe rozporządzalne siły. — „Ergo“ gdzieindziej sił tych wolnych i niezwiązanych mieć nie może. — Rozumując w ten sposób, dowódca rosyjski musiał przyjść do wniosku, że będzie dla niego najkorzystniej wyzyskać w tej sytuacyi korzyści i szanse, jakie daje t. zw. „linia wewnętrzna“ i wywierać dalej nacisk na Karpaty, a równocześnie przygotować uderzenie albo na zachód przez Dunajec, albo na południowy wschód przez Dniestr i Prut. Ten drugi kierunek, w porównaniu z pierwszym, był mniej zachęcającym, nie dawał bowiem możliwości bezpośredniego zbliżenia się do ważnych centrów i linij komunikacyjnych armij sprzymierzonych. — Logika skutków bitwy karpackiej dyktowała tedy dowództwu rosyjskiemu nowe uderzenie w kierunku zachodnim od Dunajca na Kraków.

Ten tok rozumowania przewidziało kierownictwo armij sprzymierzonych, zastosowało swoje postanowienia do niego w ten sposób, że także przygotowało uderzenie, ale w kierunku — przeciwnym. Błąd Rosyan tkwił w założeniu, że bitwa karpacka rzeczywiście związała wszystkie siły dwuprzymierza, tak, że na inny front niema ono już nic do rzucenia. Ten błąd zemścił się na Rosyanach straszliwie. Zanim ukończyli swoje ugrupowanie do ataku na zachód, już ogromne siły sprzymierzonych uderzyły na linię rosyjską nad Dunajcem, Białą i Ropą.

Skutki tego potężnego uderzenia okazały się dla Rosyan fatalnemi. Cała ich linia nad Dunajcem, stanowiąca pod względem obronności najsilniejszy odcinek ich frontu, w ciągu jednej doby została już to złamana i zerwana, już to wygięta tak, że utrzymać jej nie można. — Potężny mur rosyjski, który Rosyanie wznieśli nad temi polskiemi rzekami i umacniali go starannie dla krycia nim prawej flanki swej armii karpackiej i dla osłonięcia przygotowań do dalszego ataku na zachód, runął pod jednem uderzeniem młota sprzymierzonych. W olbrzymim froncie rosyjskim wybita została brama, którą sprzymierzeni dostać się mogą na tyły rosyjskiej armii karpackiej, godząc ją w cały ten niesłychanie skomplikowany i wrażliwy mechanizm życia, który dla każdej armii stanowią jej linie etapowe.

I właśnie ze względu na te olbrzymie możliwości, które zwycięstwo nad Dunajcem przed armiami sprzymierzonemi otwiera, należy mu przypisać znaczenie ogromne. — Oczywiście za wcześnie jeszcze na zbyt daleko idące oczekiwania. Jeszcze same sztaby, jak w relacyach swoich stwierdzają, nie mogą ściśle określić nie tylko skutków, lecz nawet rozmiarów zwycięstwa. W każdym razie jednak już dzisiaj przyjąć można za pewne, że te pierwsze dni maja stanowią początek nowego okresu w straszliwej wojnie, okresu, który dla dwuprzymierza zapowiada się bardzo szczęśliwie.

Wielka klęska Rosyan.

(Tel. wł. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 6 maja.

Sprawozdawcy wojskowi dzienników wiedeńskich donoszą z wojennej kwatery prasowej:

Przeprowadzona z pomyślnym przebiegiem bitwa w Galicyi zachodniej zyskuje rozmiary decydującego **w całej wojnie uderzenia.** Walki objęły już

front karpacki.

Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, szef sztabu generalnego generał Conrad-Hetzendorf i komenda całej armii byli świadkami tej bitwy, której plan wypracowało kierownictwo naszej armii, a której przeprowadzenie objął potem osobiście generał Mackensen. Arcyksiążęta i szef sztabu generalnego bawili w niedzielę na południowem skrzydle i byli świadkami przebicia się i zwycięskiego przemarszu piechoty obu sprzymierzonych armij

przez Gorlice,

które to miasto z powodu silnego ognia działowego **doszczętnie zgorzało.**

W poniedziałek naczelna komenda armii znalazła się

naprzeciw Tarnowa,

gdzie centrum rosyjskie stawiało zacięty opór. Przez akcyę wojsk sprzymierzonych na skrzydłach i centrum Rosyanie dostali się tutaj w **najstraszliwszą opresyę,** tak, że już wieczorem musieli poczynić przygotowania **do opróżnienia swoich pozycyj.**

Wiedeń, 6 maja.

Sprawozdawcy wojenni dzienników wiedeńskich donoszą dalej z wojennej kwatery prasowej:

Nadmiar siły, z jaką nasze ataki w niedzielę i poniedziałek uderzyły dalej na zachodnie skrzydło, a temsamem także **na tyły rosyjskich pozycyj karpackich,** stłoczyły to skrzydło na nieprzerwanej szerokości 40 kilometrów i zepchnęły na spady wzgórz między

Dunajcem a Wisłoką.

Straty Rosyan **są olbrzymie.** Zasługą to nadzwyczajnej pracy naszej ciężkiej artyleryi. Chociaż jednak już dotąd osiągnęliśmy **wielkie zwycięstwo,** akcya cała nie była jeszcze ukończoną. Nasze wojska następowały **w szturmie** na ustępującego przeciwnika, wstrzymywane tylko wtedy, gdy ciężka, postępująca również naprzód artylerya skierowuje swój ogień na pozycye rosyjskie, aby przeszkodzić usiłowaniemu ponownemu usadowieniu się w nich nieprzyjaciela.

Okrążanie poszczególnych części szeroko zakrojonego frontu rosyjskiego zaczęło już wydawać owoce. Część armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda również posuwa się już naprzód. Bitwę charakteryzuje nadzwyczajne kierownictwo, troszczące się przedewszystkiem o to, aby przeszkodzić możliwości walki pozycyjnej.

Wiedeń, 6 maja.

Sprawozdawca „N. W. Tagblattu“ baron Kurt Reden telegrafuje:

Przejście przez Dunajec

zostało dokonane przez naszych pionierów na najskrajniejszem lewem skrzydle frontu zachodnio-galicyjskiego. Dla przejścia wybrano

okolicę Otfinowa,

w tem miejscu, w którem w czasie pokoju znajduje się przewóz przez rzekę. Dunajec płynie tu wśród wysokich wałów, stanowiących ochronę od powodzi. Z lewego brzegu, nad którym stały nasze wojska, rozciąga się między groblą a płynącą wodą teren, porosły silnem sitowiem. Przejście było bardzo trudne, albowiem do każdego z naszych żołnierzy, który się tylko dostał na cel Rosyan, zaraz strzelano. Piorunem nasi rozpoczęli zatem **przekopywać otwory w tamach,** o takiej szerokości, aby przez nie przeprowadzić można było — ponton. Praca ta, której dokonać zdołano tylko pod osłoną ciemności, zabrała trzy noce. Gdy szarzeć zaczynało, maskowano otwory worami od piasku i okładami sitowia. Gdy otwór miał już potrzebną szerokość, ułożyli pionierzy nocą tor, idący z góry na dół do powierzchni wody i przez ten otwór w nocy z soboty na niedzielę spuszczono pontony na kółkach. Nad samem ranem nastąpił wypad, przez który staliśmy się panami Otfinowa i usadowiliśmy się silnie

po drugiej stronie Dunajca,

przyczem 1000 Rosyan wzięliśmy do niewoli.

Opowiadania jeńców.

Wiedeń, 6 maja.

Sprawozdawcy wojenni donoszą dalej z wojennej kwatery prasowej:

Opowiadania **schwytanych jeńców** przedstawiają zgodnie, że działanie artyleryi państw sprzymierzonych przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie. Było to piekło, które rozwarłszy się nad rosyjskiemi pozycyami, pochłonęło pułki, brygady, dywizye i stliło je na żużel. W jednej dywizyi rezerwowej wszyscy generałowie i oficerowie padli lub odnieśli rany. Zaszły liczne wypadki obłąkania. Resztę wojsk rosyjskich, które się już znalazły silnie ścieśnione w najgłębszym kącie pozycyi, zaatakowała w sposób niezwykle gwałtowny piechota sprzymierzonych, a atakowi nadpływające rezerwy rosyjskie już zgoła żadnej nie mogły dać rady.

Z innych opowiadań jeńców zasługuje na uwagę stwierdzenie tego faktu, że już od tygodni cierpieli z powodu nader skąpo udzielanego im jadła. Bardzo wielu jeńców miało na sobie ubrania cywilne, a tylko czapki znamionowały ich przynależność do armii. Natomiast wszyscy posiadali znakomite obuwie.

Szczegóły zwycięskiej bitwy.

Korespondent »N. Fr. Presse« telegrafuje pod datą 4 bm.:

Nie czas jeszcze wymieniać oddziały wojsk, które stoją w walce obecnej. Tyle wszakże zdradzić można, że obok wielkich oddziałów armii niemieckiej wykonały uderzenie liczne, dobrze wypełnione formacye austro-węgierskie.

Przygotowania czyniono już od tygodni, **ale w takiej tajemnicy,** że Rosyanie dopiero 30. kwietnia poczęli snuć niejasne przypuszczenia o ruchach wojsk w Galicyi zachodniej.

Czynność

ciężkiej i lekkiej artyleryi

przy przełamaniu frontu rosyjskiego w Galicyi zachodniej będzie zapewne na długie czasy świecić przykładem i stanie się przedmiotem specyalnych studyów wojennych. Liczba dział, skierowanych koncentrycznie na wązki pas stanowisk rosyjskich, który był najważniejszy, wynosiła 350.

Tak zwartego i tak szeroko założonego

przełamania frontu

nieprzyjacielskiego, nie podjęto dotąd na żadnym z dzisiejszych placów boju, nie wspominając już wcale o minionej przeszłości. Stosownie do tego **straty rosyjskie są niezmierne, nie dające się obliczyć.**

Szczerba, wybita pod Gorlicami, zaczyna już **oddziaływać na sąsiednie fronty,** które pod naciskiem sił sprzymierzonych zaczynają doznawać rysów i pęknięć.

Część **naszych armij karpackich,** które utrzymują czucie,

postępuje naprzód.

Gdy na południowem skrzydle bitwy zachodnio-galicyjskiej walczą głównie niemieckie związki armii, poprzegradzano austro-węgierskiemi, uderzenie poprzez Dunajec na prawo i lewo od Tarnowa wykonane zostało **wyłącznie przez armię arcyksięcia Józefa Ferdynanda.**

Tarnów poczynają Rosyanie opróżniać.

Dla osłonięcia naszych planów rozwinęły w ostatnich dniach wojska nasze w Królestwie Polskiem wzmożoną czynność. Również silny nacisk, wywierany wzdłuż całego **karpackiego frontu** nie pozwalał na odpływ posiłków rosyjskich w zagrożoną przestrzeń nad Dunajcem i Białą. Wogóle jednak tym razem uśpiła nieprzyjaciela właśnie

nadzwyczajna prostota planu bitwy,

tak, że do ostatniej chwili nie chciał wierzyć w szeroko założone przedsięwzięcie w Galicyi zachodniej. Przygotowania przeprowadzone były tak ostrożnie, że nawet wtajemniczeni zresztą wojskowi, poza operującemi komendami naczelnemi, całkowicie byli wypadkami zaskoczeni.

Do godziny 11 przed południem 4 maja przewieziono do Nowego Sącza **trzydzieści rosyjskich dział zdobycznych.**

Ciągle przybywają poza front **pociągi z jeńcami.**

Wspaniała pogoda, która zazwyczaj sprzyjała wrogowi, teraz przychodzi nam w pomoc.

Straty rosyjskie

mają być bardzo wielkie. Szczególnie nasza ciężka artylerya atakowa ścieliła **całe pola trupów.** Nie można jeszcze dotąd w przybliżeniu podać określonej liczby.

Po przejściu pod Otfinowem, przygotowywanem przez pionierów naszych przez trzy noce, **tysiące Rosyan nierannych dostało się w naszą niewolę. Otfinów został przez nas wzięty.**

Linia rosyjskiego oporu.

Korespondent wojenny »N. Wiener Journal« donosi pod datą 4 maja, o godz. 5 min. 30 po południu:

Jak się należało spodziewać, trzeba Rosyanom krok za krokiem **wydzierać miejsca oporu.** Wobec niespotykanych jeszcze dotąd mas artyleryi, które sprzymierzeni ściągnęli w Galicyi zachodniej, opór ten nie może trwać długo i jest tylko chwilowem opóźnieniem niepowstrzymanego naszego zwycięskiego pochodu. Linie oporu, na które Rosyanie się dziś cofnęli, biegną wzdłuż grzbietu pasma górskiego, po obu stronach B i e c z a, na północny wschód od linii **Nowy Sącz—Grybów—Ropa,** grzbietu, stanowiącego dział wód między Dunajcem a Wisłoką.

Kto rozporządza taką artyleryą, jak armie sprzymierzone, może nawet wobec górskich pozycyj jak najbardziej oszczędzać piechoty. — Skutkiem tego zarządziło kierownictwo wojsk w walkach piechoty krótką przerwę, by wpierw owe stanowisko górskie Rosyan rozbić pełnym ogniem artyleryjskim. Gdy jednak nieprzyjaciel pozostaje jeszcze pod straszliwem działaniem ognia artyleryi, **piechota sprzymierzona równocześnie**

okala te stanowiska górskie od południa.

Manewr ten postępuje obecnie naprzód po śród najgwałtowniejszych walk, które wojskom naszym przynoszą sukces, wzrastający z minuty na minutę.

Otoczenie szeregu brygad rosyjskich.

»N. W. Journal« donosi z Hagi pod datą 4 bm., że wedle telegramów dzienników angielskich wystąpienie znacznych sił bojowych armij sprzymierzonych przeciw południowo-zachodniemu skrzydło rosyjskiemu w Galicyi, zmusza Rosyan do zmiany frontu w Karpatach zachodnich. Zdaje się, że **szereg brygad rosyjskich przez przeciwników został otoczony.** Podobno jednak będą one usiłowały przebić się i wydostać z matni.

—o—

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Nabożeństwo dziękczynne.

Biała, 6 maja.

W podniosłym nastroju odbyło się wczoraj przed południem w kościele parafialnym uroczysto nabożeństwo dziękczynne z powodu ostatnich zwycięstw wojsk sprzymierzonych w Galicyi zachodniej. Na nabożeństwo przybył namiestnik Dr Korytowski z naczelnikami władz, urzędujących w Białej, wszyscy wolni od służby oficerowie, burmistrz z Radą miasta, wielu urzędników wszystkich gałęzi służby, młodzież szkolna, mnóstwo mieszkańców miasta i gmin sąsiednich. Po skończonem nabożeństwie, celebrowanem przez miejscowego proboszcza w licznej asystencyi, odśpiewano »Te Deum«, poczem chór seminaryum nauczycielskiego zaintonował hymn cesarski, odśpiewany w podniosłym nastroju przez publiczność. Miasto przybrane odświętnie.

Odpowiedź arcyks. Fryderyka na życzenia m. Wiednia.

Wiedeń, 6 maja.

Burmistrz Weiskirchner otrzymał w ciągu popołudnia od marszałka polnego arcyks. Fryderyka telegraficzną odpowiedź, wyrażającą najgorętsze podziękowanie za przesłane jemu i bohaterskim armiom sprzymierzonym gratulacye z powodu zwycięskich sukcesów naszego oręża, który, da Bóg, doprowadzą do błogosławionego pokoju.

Życzenia Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 6 maja.

Prezydent Sejmu węgierskiego B e o c t h y wystosował w myśl uchwały Sejmu węgierskiego do arcyks. Fryderyka, jako naczelnego komendanta armii, telegram z życzeniami i z wyrazami podziwu dla naczelnego dowództwa i armii z powodu ostatniego zwycięstwa.

Manifestacye w Stutgarcie.

Stutgart, 6 maja.

Wiadomość o zwycięstwie wojsk sprzymierzonych wywołała tu wielki entuzyazm. Przed pałacem królewskim odbyła się wielka manifestacya. Król przemówił do ludności, wyrażając życzenie, aby zawsze tak było, jak dzisiaj Wojska nasze, walcząc ramię przy ramieniu ze sprzymierzonemi wojskami, odniosły świetne zwycięstwo.

Głosy prasy tureckiej.

Konstantynopol, 6 maja.

Cała prasa wita z entuzyazmem zwycięstwa w Galicyi i w Kurlandyi i wyraża przekonanie, żo nieprzyjaciele będą ostatecznie pogromieni

Prasa holenderska o zwycięstwie.

Amsterdam, 6 maja.

Prasa holenderska poświęca długie artykuły austro-węgierskim i niemieckim sprawozdaniom wojennym, które przyszły niespodziewanie.

»Nieuwe Courant« w Hadze zapytuje, jak było możliwem poczynić tak szybkie postępy i powiada, że dowodzą one niesłychanej energii ludzi z jednej strony, a kolosalnego wydoskonalenia technicznego środków wojennych z drugiej. — W tej wojnie dochodzi się do sukcesów, które wyglądają wprost jak cud. Wszystkie konsekwencye tego zwycięstwa nie dają się teraz obliczyć, ale z niemieckich i austro-węgierskich sprawozdań można wywnioskować, że Rosyanom zadano ciężki cios.

»Tijd« pisze: Kto chce teraz coś bliższego wiedzieć o operacyach sojuszników, niech sobie nie zadaje trudu czytania mizernych sprawozdań sztabu rosyjskiego, które nie wiele różnią się od sprawozdań francuskich i angielskich o walkach we Francyi.

»Rotterdamsche Courant« pisze: Silna ofenzywa nad Dunajcem, połączona z silnym naciskiem w Karpatach, jeżeli się uda, to popchnie Rosyan w niebezpieczną sytuacyę między przełęczą użocką a temi miejscami, gdzie front ich wygina się ku północy, a w końcu zmusi ich do odwrotu.

Szlakiem bojowym Legionów.

Ułani polscy.

Oddziały jazdy rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza.

(Z relacyj uczestników i notatek spisał Nel).

IV.

Nastąpił okres brawurowych patroli ułańskich. Kawalerzyści puszczali się pod sam bok nieprzyjaciela i drwiąc z jego przewagi i doskonałego uzbrojenia, badali teren i stosunki i z pogardliwem lekceważeniem niebezpieczeństwa, zawozili swojej komendzie meldunki. — Podczas jednej z takich wypraw poprowadził patrol w stronę Dory i Jaremcza inżynier-kapral Zawadowski. Rozkaz polecał dotrzeć za wszelką cenę do sąsiedniej dywizyi austryackiego landszturmu i nawiązać z nią konieczny kontakt, który od kilku dni był zupełnie przerwany. Zawadowski miał na czele czterech ułanów przeprawić się zgrabnie i szybko przez strome góry i zdać odnośnym władzom wojskowym dokładny raport o ruchach i pozycyi Legionów.

W trzy dni po wyruszeniu patroli w drogę powróciło do Zielonej dwóch ułanów z wiadomością, że olbrzymie zaspy śnieżne uniemożliwiły wycieczkę konno i komendant patroli Zawadowski zostawił konie w odległej leśniczówce, wybrawszy się samotrzeć dalej pieszo i zapowiedział, że o ile do 24 godzin nie wróci do leśniczówki, to konie natychmiast należy odprowadzić do szwadronu w Zielonej. Ułani niecierpliwie oczekiwali powrotu komendanta patroli i w myśl rozkazu, po upływie zapowiedzianego czasu, konie z leśniczówki wyprowadzili. Wiadomość ta zasępiła bardzo kolegów w szwadronie, kapral-inżynier dla swych zalet i brawury był bardzo lubiany i ułani nie mogli się pogodzić z myślą o tej stracie.

Na rozkaz rotmistrza wysłano sanie do leśniczówki i polecono gońcom dobrze przeszukać okolicę. Przewidywania i rozwaga komendanta szwadronu i tym razem święciły tryumf: następnego dnia sanie wróciły i przywiozły zdrowych, choć setnie utrudzonych i zbiedzonych ułanów. Gdy odtajali w cieple spojrzeń koleżeńskich i przy pomocy znanej nam już uniwersalnej »toporówki«, opowiedzieli ciekawe dzieje swego pochodu.

Drogę do Jaremcza odbyli przez szczyty górskie, przedzierając się przez zaspy śnieżne na metr wysokie i ostrzeliwując się atakującym patrolom rosyjskim; w samym już Jaremczu cudem tylko uszli śmierci, dostawszy się w gęsty ogień.

Po wypełnieniu poleconego zadania, ułani wracali tą samą drogą do Zielonej, musieli jednak brawurę okupić jeszcze jedną udręką: zadymka śnieżna nie pozwoliła na dalszy marsz i zmusiła do przenocowania w lesie, brak zapasów żywności i chłód niezwykły osłabił ich do tego stopnia, że z ostatnim wysiłkiem doczołgali się do leśniczówki, gdzie szczęśliwie znaleźli wysłańców szwadronu. Brawurową tę patrol ułani odchorowali. Kapral Zawadowski dźwignął się z łoża już jako plutonowy, co niewątpliwie w części przyczyniło się do szybszego wyzdrowienia.

Opisana wyżej wycieczka, która zresztą była jedną z wielu równie niebezpiecznych, daje do pewnego stopnia obraz ogromu trudności i zarówno ciężkiej służby w Karpatach. Terenem dziarskiego ułana powinna być równina, wtedy czuje się on dobrze w siodle i z rozmachem może pełnić służbę. W Karpatach kawalerya legionów była skazana wyłącznie niemal na wąwozy, urwiska, strome góry i ścieżki, po których konie nie zwykłe były chadzać.

Śmiało można stwierdzić, że znaczną część patroli w Karpatach ułani poslcy odbyli prowadząc konie za uzdy, ciągnąc je pod stroną górę lub sprowadzając ostrożnie w doliny. Konie nabrały po pewnym czasie takiej wprawy w pokonywaniu tych naturalnych przeszkód, że można było je śmiało i nie bez pewnej cyrkowej gracyi wprowadzać po schodach.

Dwadzieścia pełnych dni przebył szwadron w zapadłej górskiej osadzie Zielonej, odcięty od świata i skazany na konsumowanie czarnej kawy i mięsa chudych wołów, dowóz wszelkich środków również był ze względu na śniegi i 100-kilometrową przeszło odległość od kolei zupełnie wykluczony.

Pomiędzy legionistami zjawił się szkorbut, a całości dopełniały dokuczliwe żyjątka, które w mnogiej masie towarzyszyły żołnierzom i stale dzieliły trudy bojowe.

Niewdzięczność ludzka nie poznała się snać na przywiązaniu małych żyjątek i urządzała na nie polowanie wprawdzie bez nagonki, ale z nie mniejszym impetem i zawziętością. Wycieczki te myśliwskie dla odróżnienia od zwykłych, znanych czytelnikom i żołnierzom z lepszych czasów, odbywały się zazwyczaj nocą, a uczestnicy turniejów występowali w... negliżu.

W dzień i w nocy niecierpliwie oczekiwano alarmu, ostre pogotowie było nieustannie zarządzane i codziennie spotykał ułanów zawód. »Znowu nic nowego nie zaszło« — powtarzano sobie z rozczarowaniem. Żądza czynów i przygód rozpierała piersi, podczas gdy sytuacya wymagała »spokoju« i ciszy.

W tej zakazanej osadzie ludzie żywali się jednak jak bracia i bardziej jeszcze przywiązywali do siebie, zwłaszcza, że otoczenie było godne zazdrości. W ponurych czasach dni listopadowych w Zielonej byli ułani, którzy nie tracili zwykłego humoru i werwy i szwadron w możliwym nastroju utrzymali. Nie sposób było wprost się chmurzyć, gdy trudy dzielili zawsze uśmiechnięci i pełni animuszu por. Topór i Włodek i artysta malarz-kapral Sperber.

Z relacyi uczestników wspomnieć się godzi o oryginalnym typie polskiego ułana, który w Zielonej podczas postoju zwrócił na siebie uwagę. Mój informator scharakteryzował go jako postać żywcem wyjętą z »Końca epopei« Tetmajera. Był to głuchoniemy kawalerzysta Sabo. Wstąpił do szwadronu w Przegorzałach jako kowal i zachowywał się przez cały czas zupełnie poprawnie. Podczas zbrojnej bezczynności w Zielonej Sabo zaczął szeroko rozpowiadać o sobie na migi i udostępnił widzom-słuchaczom dużo ciekawych szczegółów swego awanturniczego życia. Sabo był Włochem i jako monter aeroplanowy jeździł na powietrzne patrole. — Podczas jednej z takich wycieczek runął na ziemię z przebitemi kulą ustami i od czasu tego wypadku datowała się utrata słuchu i mowy. W jaki sposób dostał się do Krakowa i co go skłoniło do zaciągnięcia się do legionu, nie wyjaśnił. Towarzyszył on szwadronowi przez kilka miesięcy, interesował się każdą bitwą i okrutnie nienawidził Moskali. Podczas pobytu na Węgrzech rozgorzał w nim pociąg do alkoholu i trzeba go się było pozbyć, mimo, że był bardzo pożyteczny i do szwadronu przywiązany.

Przed samym wyjazdem z Zielonej szwadron obchodził domową uroczystość: 21 listopada przybył do Rafajłowej komendant grupy, eksc. Pflanzer-Baltin i udekorował kilku ułanów szwadronu orderami za waleczność w bitwie pod Cucyłowem; pomiędzy odznaczonymi 11 legionistami było sześciu kawalerzystów: Bolesław Dunin Wąsowicz, hr. Rostworowski, Kossakowski, Spychalski, Rzepka i Łacny.

Dnia 23 listopada szwadron wyruszył do Königsfeldu. Było to już czwarte z rzędu przekroczenie drogi legionów, ze wszystkich dotychczasowych jednak najmozolniejsze. Zlodowaciały śnieg uczynił z belek pomostowych nad bagnami gładką powierzchnię, po której nogi wierzchowców ślizgały się jak po tafli. Sześciu godzin czasu trzeba było na przebycie siedmiokilometrowej przełęczy. Szczęściem marsz odbył się bez groźniejszych wypadków. Dziwny widok przedstawiała okolica. Po obu stronach drogi dłużyły się mogiły legionistów, którzy nie przetrzymali trudów transportu tą drogą i pokładli się do snu wiecznego, jakby na straży dzieła, dokonanego przez bohaterskie zastępy Legionu na ziemi węgierskiej.

Trupy końskie wśród zasp śnieżnych, dostrzelone kaleki z połamanemi nogami, które niedawno jeszcze przewoziły żywność i amunicyę na linę bojową oraz rozbite wozy trenowe niewiadomego pochodzenia i nieznanych właścicieli, dopełniały smutnego obrazu, którego żywym kontrastem była przejasna, wyiskrzona słońcem okiść śnieżna, drapująca uroczyście drogę. Wszystko jednak razem wołało głośno, obłąkanym krzykiem w tę słoneczną, przeczyście białą i tak ogromnie spokojną dal górską o znoju, krwawym trudzie, ranach, bolach i ofiarach wojny.

Pod sam wieczór szwadron dotarł do Koenigsfeldu i z odprawy wieczornej dowiedział się, że komenda przyznała ułanom czterotygodniowy wypoczynek dla ćwiczenia ludzi i koni. Na dużym placu za wsią zawrzała gorączkowa praca, cieśle przygodni zaczęli stawiać prowizoryczne stajnie, które miały ogrzać piece żelazne, będące w drodze do Koenigsfeldu. Nauczeni doświadczeniem, ułani jakoś nie bardzo wierzyli w odpoczynek, posłuszni jednak rozkazom wzięli się żywo do ćwiczeń, próbowania w jeździe konnej nowo zgłaszających się ochotników i do leczenia chorych koni. Około piątej po południu wezwano rotmistrza do sztabu, oficerowie zaopiniowali, że niezawodnie odmarsz nastąpi i z odpoczynku znowu nic nie będzie, a stajnie posłużą mieszkańcom Koenigsfeldu na magazyny prowiantowe. Przeczucia ułanów sprawdziły się. Rozkaz głównej komendy wyznaczał szwadronowi inny teren operacyjny, na który należało się udać bez zwłoki czasu, a marzenia o wypoczynku przytroczyło się do kulbaki.

Z dużym pospiechem dokonano przeglądu ludzi i koni. Dwie kuźnie przez całą noc pracowały nad świeżem przekuciem całego szwadronu i o 6 rano 26 listopada przez Brusturę i Klauzurę-Turbacz udano się do Körösmezo. Prześliczna pogoda zimowa towarzyszyła szwadronowi podczas marszu, chociaż gołoledź zmusiła jeźdźców do opuszczenia siodeł i przebycia drogi pieszo, prowadząc za uzdy ślizgające się rumaki.

Podczas marszu wydarzył się w trzecim szwadronie ciekawy wypadek. Oto jeździec wraz z koniem zwalił się ze stromej oślizgłej ścieżki w dół i koziołkując na przestrzeni 40 metrów po zasypanych wykrotach, wpadł na lodem pokrytą rzekę.

Jeźdźcy dech zaparli, chwila niepokoju o los kolegi i konia, a potem radość: ułan i jego wierny towarzysz wyszli z opresyi bez szwanku i niebawem ruszyli za szwadronem.

Bez dalszych przygód ułani zajechali w późną noc księżycową do Körösmezo. Wszystko tu świadczyło o niedawnym pobycie „kulturalnego“ sojusznika cywilizowanej Francyi: spalone dzielnice, obrabowane mieszkania, poniszczone sprzęty na ulicach i zaśmiecone drogi.

Kilka rodzin żydowskich, które na wieść o opuszczeniu przez Moskali Körösmező powróciły do swych domostw, z zawodzącym płaczem opowiadało o zniszczeniu ich dobytku przez dzikie hordy. — Niedawno dostatnio urządzeni i zamożni — dziś stali biedacy wobec zgliszcz wieloletniej pracy, nad brzegiem rozpaczy i skrajnej nędzy. — Następnego dnia o świcie szwadron musiał ruszyć w dalszą drogę ku Worochcie. Do dyspozycyi były dwie drogi: jedna na Jaremcze szosą, druga na Woronienkę przez góry i lasy. — Sprzyjająca ludność tej okolicy przestrzegała, że droga na Woronienkę jest w zimie dla kawaleryi prawie nie do przebycia i radziła jechać szosą. Rotmistrz ufając swej „górskiej kawaleryi“, jak zresztą słusznie przezwano ułanów Wąsowicza, wybrał bez namysłu drogę „nie do przebycia“ i poprowadził szwadron na przełaj. Wybór komendanta, jak się okazało, był trafny. Szwadron skrócił sobie drogę o 20 kilometrów, a zimowe widoki cudownej górskiej okolicy przy słonecznej pogodzie złagodziły trud prowadzenia koni po gorszych odcinkach drogi.

Bezwzględna wiara w „węch“ rotmistrza pogłębiła się w oddanych mu szczerze ułanach jeszcze bardziej.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Po zwycięstwie. Pod wpływem wiadomości o walnych zwycięstwach w Galicyi zachodniej zmienił się nastrój naszego miasta: przygnębienie i smutek znikły, uczucie ulgi i radości ogarnęło wszystkich.

W mieście panuje wogóle od trzech dni łatwo zrozumiałe podniecenie. Wypadki nad Dunajcem są na ustach wszystkich, dzienniki są rozkupywane, prywatne wiadomości uzupełniają rozmiary klęski. Treść dzisiejszego urzędowego komunikatu stwierdza rozmiary dalszego pogromu rosyjskiego.

Jednym z objawów uczuć i nastrojów Krakowa była wczorajsza wspaniała dekoracya miasta. Była ona wymownym wyrazem radości Krakowian z tego powodu, że wróg od bram miasta daleko na wschód został wyparty.

Wczoraj po południu, gdy się po mieście rozeszła wiadomość, że wyjdzie nadzwyczajny dodatek naszego pisma, tłumy ludzi oblegały lokal ekspedycyi. Dodatek został w krótkim czasie rozkupiony przez zaciekawioną publiczność.

Manifestacyjny pochód. Z powodu zwycięstwa na linii Dunajca, robotnice, zajęte w krakowskiej fabryce cygar, urządziły wczoraj po południu manifestacyjny pochód. Wyruszył on po godzinie czwartej z fabryki cygar przy ulicy Dolnych Młynów. W pochodzie wzięło udział 1000 robotnic, które szły czwórkami, śpiewając pieśni patryotyczne. Na czele niesiono transparenty z napisami: „C. i k. fabryka cygar“, oraz „Cześć Bohaterom“, nadto nieśli robotnicy dwie chorągwie, jedną o barwach państwowych, drugą narodowych. Pochód udał się ulicą Szewską na Rynek pod pomnik Mickiewicza, gdzie do zebranych przemówił krótko dyrektor Seeliger, wyrażając radość z powodu zwycięstwa w Galicyi zachodniej. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć cesarza. — Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, poczem odśpiewali hymn cesarski. Do manifestacyi robotnic przyłączyły się tłumy publiczności. Pochód wśród śpiewu wrócił następnie ul. św. Anny i Podwalem do fabryki. Manifestacyi przypatrywały się liczne rzesze przechodniów.

Rozkład pociągów w Krakowie jest obecnie następujący:

Do Wiednia z Krakowa odchodzą pociągi: 6.14 rano, 6.50 rano, 10.15 przed południem, 6.40 wieczorem, 7.38 wieczorem. 7.56 wieczorem.

Z Wiednia przyjeżdżają do Krakowa: 1.03 w nocy, 7.56 rano, 10.19 przed południem. 10.55 przed południem, 3.50 po południu, 8.58 wieczorem.

Do Biadolin odjeżdżają z Krakowa: 11.48 przed południem, 11.36 po południu.

Z Biadolin przyjeżdżają do Krakowa: 9.47 przed południem, 6.46 wieczorem.

Do Nowego Sącza i Zakopanego odjeżdżają pociągi: 1.24 po południu, 9.48 wieczorem.

Z Nowego Sącza i Zakopanego przyjeżdżają do Krakowa: 8.11 rano i 5.23 po południu.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg o 9.17 rano, wraca o 4.06 po południu.

Nowa pożyczka wojenna. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Celem przyspieszenia wydania obligacyj 5½% pożyczki wojennej z roku 1914, byłoby pożądanem, aby fundusze publiczne, zakłady, fundacye i stowarzyszenia, które chcą, albo są obowiązane do winkulacyi subskrybowanych obligacyj wymienionej pożyczki — bezzwłocznie się zgłosiły z żądaniem winkulacyi. Ponieważ według obwieszczenia c. k. ministerstwa skarbu z dn. 5 marca 1915 winkulacya obligacyi pożyczki wojennej może nastąpić już na mocy kwitu tymczasowego, przeto w razie licznego korzystania z wspomnianego upoważnienia odpadłaby potrzeba wygotowywania wielkiej liczby obligacyj, a przez to ułatwiłoby się spieszniejsze wydanie obligacyj dla stron prywatnych.

W sprawie szczepienia ospy. Miejski urząd zdrowia wzywa osoby, dotąd nieszczepione, ażeby jak najrychlej poddały się szczepieniu, ponieważ wyznaczony termin szczepienia dobiega końca, a lekarze nie będą mogli w ostatnich dniach podołać załatwieniu wszystkich zgłaszających się osób. — Dla informacyi podaje się do wiadomości, że najłatwiej obecnie można się poddać szczepieniu w gminach przyłączonych, gdyż ludność tych dzielnic została już poprzednio zaszczepioną, a zatem mniej osób zgłasza się tam do szczepienia. W tych dzielnicach szczepienie odbywa się w następujących miejscach: W szkole miejskiej w Dębnikach, w szkole miejskiej w Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Senatorskiej, w szkole miejskiej XXXVI. w Krowodrzy, w szkole miejskiej w Grzegórzkach przy ulicy Szkolnej, w szkole miejskiej w Płaszowie.

Sprzedaż nafty miejskiej. Biuro aprowizacyjne magistratu m. Krakowa sprzedaje naftę także na prowincyę po cenie 68 K za 100 kg z beczką loco magazyn, względnie loco stacya Kraków.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. l. 29, II. p.). W piątek, 7 b. m. odbędzie się wykład prof. dra H. Mojmira p. t. „Znużenie“.

Teatr ludowy rozpoczyna sezon letni w nowym lokalu przy ulicy Rajskiej w sali pięknie na ten cel odnowionej. Dane będą cztery przedstawienia: w sobotę po południu »Śluby dębnickie« po cenach zniżonych, wieczorem po raz pierwszy »Chata za wsią«, w niedzielę po południu »Trójka hultajska« po cenach zniżonych, wieczorem »Siarczyste zaloty«, nowy wodewil w 3 aktach. Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3½, wieczornych o godzinie 7½.

W sprawie parcelacyi Woli Justowskiej otrzymujemy z magistratu miasta Krakowa następujący komunikat: Wobec zamierzonej przez Spółkę »Wola Justowska« parcelacyi lasu dworskiego w Woli Justowskiej zawiadamia się interesowanych, iż las dworski w Woli Justowskiej pod nazwą miejscową Chełm zaliczony jest do lasów ochronnych, które to lasy muszą być trwale utrzymywane, a w których nawet cięcia doznają na mocy ustawy krajowej z dnia 15 czerwca 1904 roku Dz. u. kr. Nr 93 pewnych ograniczeń, zaś ponowne ich zagajenia zapewnione być muszą kaucyą.

Przystępujący ewentualnie do tej zamierzonej parcelacyi narażeni będą nietylko na obowiązki, płynące z państwowej ustawy leśnej z roku 1852, oraz powołanej właśnie ustawy krajowej, a co gorzej, na straty materyalne wskutek przymusowych zalesień takich działek parcelacyjnych, które wbrew § 2 państwowej ustawy leśnej na inne użytki, względnie pod budynki i t. p. zostały użyte.

Brzesko. (Obchód rocznicy 3 Maja). Cicho, spokojnie i skromnie uczciło Brzesko tegoroczną rocznicę 3 Maja. O godzinie 10½ zaczęła się ludność schodzić licznie na uroczyste nabożeństwo, poprzedzone patryotycznem, z gorącem uczuciem przez ks. Romana Mazura wypowiedzianem kazaniem. Po nabożeństwie uczestnicy obchodu odśpiewali pieśni: »Boże, coś Polskę« i »Boże Ojcze, Twoje dzieci«.

W uroczystości wzięli udział urzędnicy, przedstawiciele gminy i członkowie Powiatowego Komitetu Narodowego. Staraniem komisarza wojskowego N. K. N., legionisty Aleksandra Jasiewicza, odbywała się od godziny ósmej rano sprzedaż kwiatów na rzecz sierot po poległych w boju legionistach. Czynny udział w sprzedaży wzięli m. i. pp Stadnikowie i Gosowie, którzy też ofiarowali kwiaty. Składki, mimo wyniszczenia miasta wojną, płynęły ochotnie i obficie.

J. A.

Konkurs. Galicyjski Wydział krajowy w Wiedniu ogłosił konkurs na dziesięć galicyjskich miejsc

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

84 (Dokończenie).

Ochluśnięty i oślepiony Skowrya zerwał się, przetarł oczy i rozglądał się w koło; ochłonięty już, lecz wciąż oszołomiony, ręką tarł czoło, by myśli łapać: tak, tam za wodą pozostał Skowyra; tam, na lądzie pozostały wszelkie troski i wszystkie bóle, cały zwitek myśli i nadziei, snutych od dzieciństwa, cały plon pracy żmudnej, zaciętej. Skowyry niema, Skowyry nikt już nie zobaczy, bo Skowyra, na zawsze wyrwany ze swej grzędy ojczystej. Darmo, łamie się, co kruche: on nie chwilowo tylko zbłądził, zaskoczony ogniem zmysłów żywiołowym; on, jakby raz na zawsze z zawiasów wyrwany, sprzeniewierzył się swej przeszłości świadomie, odrzekł się jej i zaparł dobrowolnie, inną obierając, tę, którą wbrew rozumowi i sercu, wbrew tęsknocie, zrosłej z jego duszą, nęcił go domek roześmiany, obwieszony róż girlandami, gdzie złoto kapało się w złocie: z tego domku niema już na dawną drogę żadnej ścieżki powrotnej, więc niema powrotnej ścieżki żadnej: jest tylko ten jeden, obrany dobrowolnie, szlak bez kresu, wiodący wprost przed siebie, naoślep. Dobrowolnie; więc czemu przed chwilą rozkwilił się jak dziecko, jak mazgaj czepiał się ostatnich błysków światła, chciał walczyć o nie z falami! Słabość i tkliwość; gdzie te światła? ani już o nich marzyć. I na tę myśl na nowo ból go ścisnął taki, że zachwiał się na nogach, wraz wyprostował, zęby wgryzł w wargę, odnalazł się, — dobrze, że na pokładzie pusto, że nikt go słabym nie widział, niechaj nikt nie zobaczy! Podróżni śpią o tym czasie. I on spać pójdzie. Trzymając się poręczy, powrócił na górny pokład, zszedł w głąb statku po oświeconych schodach:

— Steward, gdzie kajuta Nr. 23?

Wszedł do kajuty: ciasnej, podłużnej klitki, w połowie zajętej przez łóżko-szufladkę, rozebrał się, położył i zakręcił elektryczne światło.

Nie zasnął odrazu, ale fizyczne zmęczenie brać zaczynało górę i rozprzęgało mu nerwy; rozbierała go ciężkość ciała i myśli: myśli się plątały, oszołamiał go łoskot; chwilami się zrywał, opędzał majaczeniom, by bezsilnie upaść znów na pościel, aż, kołysany miarowem kołebaniem, stracił świadomość, kim jest, i gdzie jest; ogarnęło go jakieś odrętwienie, pół-sen bez snów, pół-jawa bez czucia, jakaś ciężka bezwiedność, ubezwładniająca ciało, z której z czasem myśl ocknęła się sama, myśl oderwana, noszona wyobraźnią bezładnie:

* * *

...Po nocy buja statek. Na jego krańcu, podróżny, zapatrzony w ziemię niewidzialną, huśta się ponad wodą, a w dłoniach zaciśniętych trzyma nić złotą, lśniącą: — promień światła, ciągnący się nad morzem daleko, od lądu, z którym statek wiąże. Statek oddala się i ciągnie za sobą nić złotą, napina ją coraz bardziej, aż nić wymyka się z garści. Podróżny trzyma ją całą siłą, trzyma gorączkowo: nić wyrywa się, pręży naciągnięta, coraz cieńsza: on jej nie puszcza, nie puści, choć w dłonie mu się wgryza, — nie puści! — a statek oddala się wciąż, na uwięzi wątłej, na nici złotej, co go z lądem pęta. Statek oddala się i nić ciągnie, — on jej nie puszcza, nie puści! — próżno śmigła pędzą statek w dal z warkotem chrypliwym, próżno bałwany, gniewne i spienione, pchają go na głębię, falami kipiącą, próżno z poświstem dzikim wicher wgniata go w noc czarną na wody zbełtane, nić złota pręży się, wysmyka, wyrywa, — nie puści! Wtem bałwan rodzi się z odmętów, nad inny potężny, ogromny, zwalisty, wyrasta nad morze wysoko, wciąż wzmaga się w górę, pęcnieje, ponad siebie samego wypręża, i na statek pędzi rozjuszony, przed sobą roztrąca wszystko, jak koń rozszalały roztrąca kopytami piasek miałki, — bałwan srogi, wściekły, rozpętany, na pustkowiu wodenm pan, gniewem czy swawolą szalejący, wezbrany, na grzbiecie wyniosłym kipiący kudłami białymi piany potarganej, jak końska grzywa, wichurą zszarpana: wzbija się jeszcze, dęba staje, grzbiet w kark wydłuża potężny, wygięty, w krąg obrosły kłębami piany rozpryskanej, i z końca karku wprzód nasrożonego, jakby z paszczy rozwartej, ryk straszny dobywa, ryk przeciągły, groźny, chichocący, — ryk-rżenie, huczące, przeraźliwe, zwycięskie: tak chyba jeden Rumak Światowida rżał, na wroga puszczony w Pogoni! Bałwan-rumak pędzi, szaleje, roztrąca, wolny, straszny, narowisty, rozkiełznany, — dopadł już statku w pędzie rozhukanym, ugodził weń piersią: statek się zachwiał, jęknął, pochylił, nić złota drży, wyciągnięta w pajęczą nić nikłą, — nić drży, lecz nie pęka, podróżny drży, lecz nie puszcza, — nie puści! — drży statek, naporem niezmożonym gnany, na nikłej nici złotej na uwięzi. Zerwał się Rumak-bałwan, spiętrzył znów, oporem rozsierdzony, ryknął-zawyłzarżał: pędem-cwałem na nić złotą się puszcza, — nić, jak pajęczyna, nikłą, słubiuchną, upartą... Ale od ziemi, dalekiej ziemi niewidzialnej, leci fala inna w śpiesznym pościgu łaknącym, — tak za człowiekiem pędzi chyba jego dola nieodrodna! — pędzi za statkiem, zbliża się, rośnie, wywyższa, jest tuż obok, staje między nicią złotą zagrożoną, rozpacznie, uparcie napiętą, a szalejącym Rumakiem rozkiełznanym, zatrzymuje się nieruchoma, spokojna, wyniosła, nad odmęt stercząca, smukleje w kibić niewieścią, wynosi się nad nią głową podniesioną, w niej żłobią się oczy wielkie, błękitne, stęsknione, i usta rozwarte, ufnie uśmiechnięte, jak gdyby nie z żywiołem rozpasanym stawała do walki, ale ulubionemu zanucić chciała:

Śmieje się dziewczyna,
A chłopiec się dąsa...

Groźnie, pierś przeciw piersi, stoją naprzeciw chwilę, rozkiełznany Rumak-bałwan i spokojna dola-dziewica-fala: Rumak wrył się w wodę kopytami i w miejscu szarpie ją na strzępy, iż woda kipi jeno, warczy, kotłuje, pieniąc się bryzgami i wirem od uderzeń podków pobłyskujących, drących nurty gniewnie, wściekle, w miejscu, bo Rumak wzdraga się przed napaścią, tęskną pogonią swojską doścignięty, uskromiony karnie jej spokojem cichym, rzewnym, co tę nikłą nić złotą, nić ostatnią, chroni i osłania; ponad Rumaka grzbiet zwichrzony fala-dziewica-dola ku podróżnemu zwraca oczy jasne, ufne, i błaganiem niemem rozwiera usta, — te oczy! te usta! — chyli się ku niemu wolno, łagodnie, niechybnie: — „precz! nigdy, już nigdy! precz!“ — fala-dziewica chyli się coraz niżej, od kibici odrywają się ramiona wzniesione, wyciągnięte: — „nie! już nigdy! precz!“ — zapadły się oczy, usta zaszemrały jękiem, fala chwieje się, jak biedna dola ludzka zwichnięta, i na pierś pada płasko pod Rumaka kopyta tratujące, pod warkot śmigieł rozbieganych: nić złota prysła z cichym dźwiękiem, żarzące się jej odrywki wpadły w wodę, zasyczały, — nić zgasła! — statek wyrwał się z uwięzi, porwany burzą, na grzbiecie Rumaka-bałwana pędzi samopas, pędzi naoślep, pędzi obłędnie, skacze, hasa, pląsa, podryguje, goni, chyli się, w przepaść zakląka, spina na morskie szczyty najwyższe, rozchwierutane, wydęte, pryskające, pędzi na grzbiecie Rumaka-bałwana, niesiony biegiem szaleńczym, waryackim, rozkiełznanym biegiem Rumaka, co kopytami przeorał falę obaloną, podeptaną, porwał ją i wtłoczył między śmigła, a te wgryzły się w nią gwintem, wciągnęły pod statek, — statek pędzi, hen przed siebie od ziemi ucieka naoślep, uciec nie może od fali: wpiła się w miażdżące ją śmigła i głuchym, jednostajnym, dudniącym głosem wciąż, jak w takt, skarży się i jęczy:

— *Li-toś-ci! Li-toś-ci! Li-toś-ci!*

próżno jęczy, próżno błaga, podróżny zasnął, nie słyszy, może słyszeć nie chce:

— *Li-toś-ci! Li-toś-ci! Li-toś-ci!*

głuchy na żale, podróżny na jęk głuchy, choć jęk wciąż słychać jednostajny rozpaczliwie, słychać za każdym obrotem śruby, uderzeniem śmigła

— *Li-toś-ci! Li-toś-ci! Li-toś-ci!*

czy to jęk? może on myśli, że to śruba warczy? czy śruba słabnie, mdleje, czy zwolniła biegu? nie, nie śruba: śruba ludzkim głosem nie zawodzi, nie śpiewa słodko, przeciągle, rzewnie, — on śpiew ten zna, i głos zna, nigdy nie zapomni:

— *Śpij—mały—śpij! Śpij—mały—śpij!*

czy podróżny piosenki nie słyszy? czy tej nie widzi, tej nad wszystko drogiej, co kołysze i śpiewa:

— *Śpij—mały—śpij! Śpij—mały—śpij!*

czy nie widzi chaty niskiej, zakląkniętej, otoczonej lasem, nie widzi pagórka, co owsem wątłym kołysze się nad równią rodzajną, dołem na równi kołyszą się zboża, huśtają łanami całymi:

— *Śpij—mały—śpij! Śpij—mały—śpij!*

może dlatego nie słyszy, że tam pod statkiem fala zmięta i odtrącona chce przygłuszyć piosenkę kojącą, powtarzając jękiem upartym zawrotnie, natrętnie, skomląco:

— *Li-toś-ci! Li-toś-ci! Li-toś-ci!*

podróżny chyba nie wie, że ona pod statkiem gdyby wiedział, że to ona, że to właśnie ona, że jest tuż obok, że opuścić go nie chce, mimo wszystko nie chce, choć się jej odrzekł, wyparł, choć powalona, zdeptana, choć ją śruba ryje, śmigło smaga, woda dławi, że to ona, ona, tak rzewnie, tak uparcie błaga:

— *Li-toś-ci! Li-toś-ci! Li-toś-ci!*

* * *

Podróżny zerwał się z posłania i na cały głos wrzasnął:

— Psia krew! — powrócę! Jeno się z tym Borsukiem uporam, niech się dzieje, co chce, — powrócę, osiędę!

Koniec.

funduszowych w c. i k. wojskowych zakładach wychowawczych w Austryi. W roku szkolnym 1915/16, który się rozpoczyna w c. i k. wojskowych szkołach realnych z dniem 1 września 1915, a w c. i k. Akademii marynarskiej we Fiume z dniem 16 września 1915, na ogół będzie można wstąpić tylko na pierwszy rok wojskowych niższych szkół realnych, tudzież na pierwszy, drugi i trzeci rok wyższych szkół realnych. — Podania o powyższe miejsca należy wnieść bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do 20 maja b. r., a to do dnia 12 maja w Wiedniu (Dominikanerbastei 19), a po 12 do 20 w Białej. Bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów wojskowych znaleźć można w przepisach, wydanych przez nadworną państwową drukarnię w Wiedniu.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Arcyksiążę Karol Stefan odwiedził wczoraj po raz siódmy wystawę sztuki polskiej i zakupił obraz olejny Z. Rozwadowskiego, przedstawiający legionistę-ułana z oddziału Beliny i cykl złożony z trzech obrazów Jana Skotnickiego „Zima w Polsce w roku 1915". Komitet, który nie przyjmuje już żadnych obrazów ani rzeźb na wystawę, zrobił wyjątek dla rysunków Jana Skotnickiego i Stanisława Janowskiego, odnoszących się do walk legionów. Janowski nadesłał kilka scen z życia legionistów, oraz szkice portretowe wybitnych oficerów legionowych, jako to Piłsudzkiego, szefa sztabu Sosnkowskiego, pułkownika Hallera, podpułkownika Roji, poległego w bitwie pod Łowczówkiem komendanta batalionu Bojarskiego (Kuby) i t. d.

Poczta na obszarach Polski, zajętych przez Austryę. W poniedziałkowym numerze naszego pisma zamieściliśmy komunikat dyrekcyi poczt i telegrafów z Białej z doniesieniem, iż na obszarach Polski, zajętych przez austro-węgierską armię, ustanowione będą stałe urzędy pocztowe etapowe, które będą także pośredniczyły w przewozie prywatnych przesyłek pocztowych i wymianie telegraficznych wiadomości między Austro-Węgrami a zajętymi obszarami Polski. Jak się dowiadujemy, dotąd tych etapowych urzędów pocztowych dla ruchu prywatnego jeszcze nie otwarto i dlatego poczta krakowska ani listów ani telegramów do Królestwa Polskiego jeszcze nie przyjmuje.

Drzewo z Królestwa. „Górnoślązak" donosi: Pisma niemieckie donoszą: Rząd austryacki za przykładem niemieckiego postanowił przystąpić do sprzedaży ogromnych ilości drzewa z zajętych przez wojska austro-węgierskie części Królestwa Polskiego. Idzie tu głównie o lasy w okolicach Radomska, Częstochowy, Kielc i Piotrkowa. Rząd austryacki zwrócił się do Izb handlowych z prośbą o wskazanie firm, handlujących drzewem, zasobnych w kapitał i skłonnych do nabycia większych ilości drzewa z Królestwa. Jako rzecz znamienną podnoszą gazety niemieckie, że do kierownictwa wycinania lasów i sprzedaży drzewa wydelegowano głównie urzędników austryackich narodowości polskiej.

Nie wątpimy, że ogałacanie Królestwa z lasów odbywa się z uwzględnieniem zasad zdrowej gospodarki leśnej i jest przepojone troską o przyszłość kraju.

Burmistrzem i prokuratorem miasta Kalisza mianowany został, jak donoszą pisma poznańskie, adwokat Prądzyński z Inowrocławia.

Pomnik Bismarka w Królestwie Polskiem. Ostatni numer »Leipz. Ill. Zg« przynosi reprodukcyę pomnika Bismarka, wystawionego w Koniecpolu pod Kaliszem, ku uczczeniu setnej rocznicy narodzin żelaznego kanclerza.

Gdzie się znajdują austryaccy jeńcy w Rosyi? Rosyjski Czerwony Krzyż nadesłał do wiedeńskiego biura informacyjnego w sprawie jeńców wojennych w Wiedniu (Jäger-Sektion, Gemeinsames Zentralnachweisbureau, Auskunftstelle für Kriegsgefangen, Wien, I., Jasomirgottstr. 6) wykaz rannych i wziętych do niewoli żołnierzy austryackich w Rosyi, i tam każdy może zasięgnąć informacyj o miejscu pobytu swoich krewnych lub znajomych jeńców.

Trzeci Maja i chwilę obecną odzwierciedla niezwykle interesująco ostatni 19 numer »Nowości Ilustrowanych«. Na treść ilustracyjną składają się zdjęcia z uroczystego nabożeństwa w kościele Maryackim, szereg sylwetek z Legionów i mnóstwo fotografij z linii bojowej w Polsce i w. in.

Odznaczenia w c. i k. armii.

Bronzowe medale za waleczność otrzymali: feldwebel Walenty Karnaś, plutonowi Jan Noga, Michał Ukaryłko, Jan Jurczak, kaprale Ludwik Maj, Wawrzyniec Radoń, Józef Nodzak, szeregowcy St. Choma, Płaczewski, Tomasz Pyrda, Wojciech Rymar, wszyscy w 10 p. p., kadet-aspirant Józef Giza, Jan Wszołek, feldwebel Rudolf Rodzynkiewicz, plutonowi Jakób Warus, Michał Wiewióra, plutonowi Józef Glóc, Fr. Radzik, Wojciech Sejud, Józef Zając, Józef Zawada, kaprale Michał Garwoł, Fr. Baron, Kazimierz Biernacki, Józef Gąsienica, Antoni Jarek, Józef Król. Jakób Łapczyński, Wojciech Migacz, Jakób Mikołajczyk, Marceli Mitus, Fr. Piersz, Andrzej Waniotek, Józef Wiatr, Fr. Woszczyna, frajter Wojciech Standzlik, szeregowcy Jan Cieśla, St. Kogut, Jan Kozielec, Józef Król, St. Lichoń, Andrzej Zeman, Antoni Boguski, Kazimierz Kamysz, Wojciech Bartkowski, St. Czarnota, Józef Gawlik, Antoni Granat, St. Hajduk, Jakób Jarzębiak, Kornel Kozak, Wojciech Morawa, Mieczysław Przybyło, Andrzej Topor, Józef Trzebinia, Józef Wiercimiak, wszyscy w 20 p. p., plutonowi Wojciech Barud, St. Kocaj, kaprale Józef Burda, Jakób Krzanowski, St. Miętka, szeregowcy Wład. Czekański, Jan Deptuch, Wojciech Grankiewicz, Stanisław Szczepanik, wszyscy w 45 p. p.; kapral Fr. Witkowski w 57 p. p., feldwebel Jan Wróbel, plutonowi Fr. Bruzda, kaprale Józef Pyrek, Jan Kurowski, St. Mleczko, Fr. Witkowski, szeregowcy Antoni Majerczak, Fr. Michalik, szeregowcy Jan Głuszak, Władysław Pikta, wszyscy w 57 p. p.; kapral Paweł Grochalski, szeregowcy Włodzimierz Miszkiewicz w 58 p. p.; feldwebel Antoni Meca, plutonowi Adam Stoszek, Jan Steffek, kaprale Józef Stoklasa, Karol Twardzik, Ferdynand Chmiel, Józef Słowak, Jan Kozieł, Paweł Sikora, szeregowcy Paweł Byrtus, Adolf Hodiak, Paweł Łupieżowicz, Paweł Pękala, Jan Peterek, Józef Tyrna, wszyscy w 100 p. p.

Dla T. S. L.

złożył w Administracyi »Nowej Reformy«:
J. Bentke 3 K.
Dr Wiktor Launer 2 K 20 h.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo".

Repertuar teatru ludowego
(sezon letni w sali przy ul. Rajskiej).

W sobotę o godzinie 3½ po południu: »Śluby dębnickie«, ceny zniżone; o g. 7½: »Chata za wsią«.

W niedzielę o godzinie 3½ po południu: »Trójka hultajska«, ceny zniżone; o godzinie 7½: »Siarczysto zaloty«, wodewil ze śpiewami.

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 6 maja.

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera donosi:

Na froncie w Dardanelach usiłował wczoraj nieprzyjaciel celem powetowania strat, poniesionych na lewem skrzydle w okolicy Ariburnu i wobec trudnego położenia, w którem się znajduje, wylądować pod osłoną floty wojska na wybrzeżach koło Kabatepe na południe od Ariburnu, został jednakże odparty i zmuszony do ucieczki na łodzie.

Wczoraj w nocy wojska nasze mimo ognia floty nieprzyjacielskiej, zwróconego z trzech stron, atakowały Sed-il-Bar i wypędziły nieprzyjaciela z jego fortyfikacyj. Nad ranem wojska nieprzyjacielskie zostały przez ustawiczny ogień swej floty uwolnione od niebezpieczeństwa wrzucenia do morza. Przy tej sposobności zdobyliśmy jeszcze trzy karabiny maszynowe wraz z amunicyą, z których w dzisiejszej walce zrobiliśmy już użytek.

Dzisiaj przed południem ostrzeliwała flota rosyjska przez pół godziny bez skutku wieś Adana, poczem się cofnęła.

Upojenie zwycięstwem w Wiedniu.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

W Wiedniu panowało wczoraj radosne upojenie z powodu wielkiego zwycięstwa, którego znaczenie wzrasta z każdą godziną.

Manifestacya w Bernie Morawskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno Morawskie, 6 maja.

Z powodu wielkiego zwycięstwa w Galicyi zachodniej, obywatelstwo tutejsze urządziło wczoraj wielką manifestacyę patryotyczną na ulicach miasta. Przed pałacem namiestnika śpiewano pieśni patryotyczne, poczem manifestanci udali się przed komendę miejską, ratusz i konsulat niemiecki, gdzie odśpiewano hymn austryacki i niemiecki. Gdy pochód stanął przed pałacem namiestnictwa, zjawił się na balkonie namiestnik z rodziną, dziękował za manifestacyę i oświadczył, że miło mu donieść jeszcze zgromadzonym, że w zwycięstwie tem brała udział dywizya berneńska pod wodzą marszałka polnego porucznika Stoegera.

Także konsul niemiecki, br. Haupt, wygłosił mowę do manifestantów.

Opór Rosyan.

(Tel. wł. »N. Ref.«)

Wiedeń, 6 maja.

Sprawozdawcy wojenni dzienników wiedeńskich donoszą, że opór, stawiany przez wojska rosyjskie, **był nadzwyczajnie zacięty.** Nasze bohaterskie wojska musiały go przełamywać często **po kilkodniowym szturmie** na poszczególne odcinki. Mimo to postępujemy wciąż naprzód.

Walki o Tarnów.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

»N. Fr. Presse« z daty 5 bm. donosi, że Tarnów jeszcze we wtorek znajdował się w ręku rosyjskiem. Jednakże Rosyanie są tam zasypywani ogniem naszych moździerzy 42 centymetrowych.

Bar. Conrad na terenie walki.

(Tel. wł. „N. Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

Korespondenci wojenni dzienników wiedeńskich telegrafują, że szef sztabu generalnego Conrad von Hötzendorf przybył przedwczoraj na pole walki, gdzie odbył dłuższą naradę z generałem-pułkownikiem Mackensenem.

Walki w Galicyi poł.-wschodniej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

Dzienniki donoszą z Czerniowiec:

Na północ od **Otynii i dalej na wschód w Galicyi wschodniej** odbywały się w ostatnich dniach silne walki artyleryi. Przez znakomicie poprowadzony atak flankowy, nieprzyjaciel zmuszony został do cofnięcia swego frontu na przestrzeni kilku kilometrów. W ten sposób Rosyanie opróżnili wzgórza w tej okolicy, a znaleźli się w marnych pozycyach na nizinach, poprzerzynanych moczarami i pokrytych lasem.

Na północny wschód od Czerniowiec artylerya austro-węgierska zadała Rosyanom większe straty podczas gwałtownego ostrzeliwania w niedzielę rano

Odznaczenia admirała Hausa.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 maja.

Cesarz wystosował do admirała Hausa pismo odręczne, nadając mu w uznaniu zasług jego wojskowy krzyż zasługi I. kl. z dekoracyą wojenną.

Awans majowy w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 maja.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans majowy. Major arcyks. Henryk Ferdynand zamianowany został podpułkownikiem. Zbrojmistrzami zostali zamianowani Alfred Rohm, który miał dotychczas tytuł i charakter zbrojmistrza i marszałek polny Schleier, generałami piechoty zamianowani zostali marszałkowie polni porucznicy Tschurtschenthaler i Wincenty Fox, generałem kawaleryi został mianowany Emil Ziegler, zbrojmistrzem marszałek polny porucznik Wiktor Scheuchenstuhl.

Wiceadmirał Chmelarz został zamianowany admirałem, zaś kontradmirał Willenik wiceadmirałem.

Wiedeń, 6 maja.

Prezydent Izby panów ks. Alfred Windischgraetz został zamianowany podpułkownikiem w stanie ewidencyi, a wiceprezydent Izby panów ks. Maks Fürstenberg podpułkownikiem w rezerwie.

Ryga zajęta przez Niemców.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 6 maja.

»N. Fr. Presse« donosi o pogłosce, że Ryga **została zajęta przez Niemców.** Niemieckie łodzie torpedowe miały zawinąć do zatoki ryskiej.

Niemieckie „gołębie".

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Lyon, 6 maja.

Niemiecki gołąb rzucił na Luneville trzy bomby, które wyrządziły nieznaczne szkody. Podług doniesienia „Progres" gołąb pojawił się także nad Dunkierką.

Paryż, 6 maja.

„Journal" donosi: Trzy niemieckie aeroplany pojawiły się w dniu 1 maja dwukrotnie nad Nancy, lecz musiały wrócić z powodu ostrzeliwania ich.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 maja.

Parowiec »Minterne« **został storpedowany** koło wysp Scilly.

Londyn, 6 maja.

(Biuro Reutera). Angielski parowiec rybacki »Cruyser« był przez niemiecką łódź podwodną ostrzeliwany. 4 ludzi z załogi zabitych.

Londyn, 6 maja.

Jak donosi Lloyd z Leith, parowiec szwedzki »Elsa« został zniszczony przez niemiecką łódź podwodną. Załoga ocalona.

Londyn, 6 maja.

Jak Biuro Reutera donosi, niemieckie łodzie podwodne zatopiły wczoraj na morzu Północnem **8 okrętów rybackich.**

Sprawozdanie angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 maja.

(Urzędowo). Marszałek French donosi, że utrata terytoryum nastąpiła wskutek nieoczekiwanego użycia gazów trujących przez nieprzyjaciela. W ostatnich 24 godzinach stan był na całym froncie normalny. Na północny zachód od Ypern nieprzyjaciel przedsięwziął słaby atak, który z łatwością został odparty.

Londyn, 6 maja.

„Times" drukują list, w którym angielscy oficerowie z pod Ypern oświadczają, że **trzeba im jak najrychlej przysłać posiłki i amunicyę, jeżeli się chce wogóle znaleźć jeszcze armię angielską koło Ypern.**

Sytuacya Czarnogóry.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 maja.

»Temps« pisze:

Z Czarnogóry nadchodzą wiadomości, zgodnie donoszące, że sytuacya kraju jest z powodu wojny coraz trudniejsza. W okolicach, które były dawniej obsadzone przez wojska austro-węgierskie, i w odleglejszych powiatach, daje się odczuwać dotkliwy brak żywności. — Wskutek ciągłych wycieczek floty austro-węgierskiej, zaopatrzenie kraju jest prawie niemożliwe. Tysiące rodzin uchodźców musi być utrzymywanych przez rząd. Aeroplany austro-węgierskie codziennie rzucają na miasta i wsie bomby, przyczem kilka kobiet i dzieci zostało zabitych lub zranionych.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 maja.

»Rjecz« donosi:

Do braku środków żywności przychodzi jeszcze ogromna drożyzna cukru. Wiele wagonów jest w drodze, nie mogą jednak wyruszyć dalej z powodu przeciążenia linij. Miejski komitet środków żywności zakupił wielką ilość słomy i siana, aby zastąpić owies. Przesilenie mięsne stało się jeszcze przykrzejszem. Dnia 29 kwietnia przywieziono na targ tylko 197 sztuk bydła. Również brak węgla jest bardzo dotkliwy. 29 kwietnia było w centralnej stacyi elektrowni tylko jeszcze na trzy, lub cztery dni węgla.

Moskwa, 6 maja.

»Russkoje Słowo« donosi z Petersburga:

Komitet centralny ustanowił ilości węgla, potrzebne dla kolei żelaznych i fabryk, i zawiadomił przedsiębiorstwa prywatne, że wogóle nie dostaną więcej węgla. Wszystkie układy o dostawy węgla zostały unieważnione. Wszystkie zapasy węgla zarekwirowano. Wszyscy pośrednicy w handlu węgla zostali wyłączeni. Ukaz zarządził zakupno 12.000 nowych wagonów w przeciągu 5 lat.

Minister handlu żąda 90 milionów rubli dla podniesienia waluty rosyjskiej za granicą. — Minister skarbu oświadczył jednak, że może tylko 10 milionów rubli dostarczyć na ten cel.

Konflikt chińsko-japoński.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 maja.

»Daily. Tel.« donosi z Pekinu pod datą 2 b. m.: Rząd chiński dał odpowiedź na żądania japońskie, z której wynika, że Chiny czynią wszelkie usiłowania, aby uniknąć jawnego konfliktu z Japonią. W przyszłym tygodniu okaże się, czy będzie możliwem uniknięcie wojennego konfliktu.

Londyn, 6 maja.

»Times« donoszą z Tokio 2 maja: Przesilenie chińsko-japońskie zaostrza się z powodu odrzucenia żądania Japonii co do Fukii. Jutrzejszy numer dziennika »Asachi« ogłosi oświadczenie prezydenta ministrów hr. Okumy, że Japonia teraz musi być cierpliwą. Ostateczna decyzya Japonii będzie ogłoszona za dzień lub dwa. »Asachi« dodaje, że Japonia już tak znaczne poczyniła ustępstwa, że nie może w nich pójść dalej. Korespondent »Timesów« dodaje, że Japonia ustąpiła już w swoich żądaniach co do Szantungu i co do misyonarzy buddyjskich.

Amsterdam, 6 maja.

»Handelsblad« donosi z Tokio 4 maja: Rada ministrów zebrała się, jak sądzą, na to, aby naradzić się nad sprawą postawienia Chinom ultimatum. Prasa japońska uważa wysłanie ultimatum za pewne i sądzi, że odpowiedź Chin na zmodyfikowane żądania japońskie miała na celu tylko przewleczenie sprawy.

Pomoc dla Galicyi.

Piszą nam z Wiednia:

W piątek zbierze się prezydyum Koła polskiego na posiedzenie, na którem ma być omawiana, oprócz sprawy sfinalizowania Banku wojennego, i spraw wychodźczych, także akcya, podjęta przez Koło polskie w sprawie pomocy gospodarczej dla kraju.

Komisya gospodarcza Koła polskiego zwróciła się do prezydyum z żądaniem przyspieszenia tej akcyi i ewentualnego zwołania pełnego Koła.

Sesya wojenna Sejmu węgierskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 6 maja.

W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem hr. Apponyi krytykuje zarządzenia rządu na polu aprowizacyi. Były one częstokroć spóźnione. Żali się na cenzurę, którą jednak uważa za zło w wojnie konieczne. Omawia obszernie sprawę zaopatrzenia inwalidów i zgadza się na rzuconą przez posła Sterenyego myśl, zaprowadzenia osobnego podatku na rzecz inwalidów. Żąda, aby koszta zaopatrzenia inwalidów przyjęte zostały do budżetu wspólnego, ponieważ Węgry wzięły na siebie największy ciężar dla wspólnej obrony. W końcu apeluje hr. Apponyi do wszystkich, żeby brali żywy udział w subskrybowaniu pożyczki wojennej.

Prezydent ministrów hr. Tisza wita z zadowoleniem i uznaniem patryotyczną mowę hr. Apponyiego. W sprawie zaopatrzenia inwalidów, mowca jest również tego zdania, że jest ono zadaniem wspólnem, gdyż stoi w ścisłym związku z kosztami wojennymi i stanowi naturalną konsekwencyę wojskowej strony wojny.

Co się tyczy cenzur, to wszyscy zgadzają się na to, że podczas wojny pewna cenzura jest konieczną. Mowca zgadza się także na to, że każda cenzura jest złą, że więc jest złem koniecznem. Z tego powodu nawet najlepsza wola odnośnych osób często nie może uchylić pewnych przykrości a nieraz i komicznych lub wprost irytujących niewłaściwości.

Polemizuje następnie z wywodami Sterenyiego i Apponyiego co do spraw aprowizacyjnych i zarządzeń rządu. Oświadcza, że musi wystąpić przeciw zapatrywaniu, w wielu miejscach spotykanemu, jakoby w całych Węgrzech lub w ich częściach istniał nadmiar mąki pszenicznej, podczas gdy ludność austryacka cierpi brak chleba. Zwłaszcza zapatrywanie takie słyszeć można w drugiem państwie monarchii. Mowca może ze spokojnem sumieniem powiedzieć, że Austrya jest w chleb co najmniej tak dobrze zaopatrzona, jak Węgry. Mogę spokojnie twierdzić i obejmuję za to odpowiedzialność, że starałem się i staram osiągnąć ten cel, albowiem w tej olbrzymiej wojnie musimy stać na stanowisku zupełnego braterstwa.

Następnie mowca omawiał sprawę dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych i zakończył mowę prośbą o przyjęcie prowizoryum.

Po przemowach Barabasza i Mezöfego minister honwedów bar. Hazay składa następujące oświadczenie: Nie byłem obecny w Izbie podczas mowy posła Barabasza, ale dowiedziałem się, że poseł ten powiedział, iż Austrya ani co do dostarczenia żołnierzy ani na polu bitwy w odpowiedni sposób nie spełniła swego zadania. Wysoka Izbo! Jako zupełnie poinformowany, mogę oświadczyć, iż Austrya tak samo jak Węgry pod obu tymi względami w równy sposób spełniła swój obowiązek i że ani Austryi ani Węgrom co do tego żadnych nie można czynić zarzutów. (Żywe potakiwania na prawicy).

Na tem obrady przerwano.

Telegramy cesarza i arcyks. Fryderyka.

Prezydent podaje do wiadomości następujący telegram, otrzymany z Wiednia w odpowiedzi na gratulacyę, wysłaną do cesarza:

Wyrażone mi przez Sejm węgierski z okazyi naszego zwycięskiego pochodu w Galicyi, gorące uczucia przyjąłem z żywem zadowoleniem. Napełnia mnie to szczególną radością, że Sejm jednoczy się ze mną w uczuciu wdzięczności i dumy z powodu czynów orężnych Mojej z niezrównanem bohaterstwem walczącej armii.

Franciszek Józef mp.

(Żywe oklaski).

Dalej odczytał prezydent następujący telegram, otrzymany z głównej kwatery:

W imieniu naszych walczących teraz wojsk proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć moje najserdeczniejsze i najgorętsze podziękowanie za spontaniczną i gorącą miłością ojczyzny podyktowaną manifestacyę radości i uznania Sejmu węgierskiego z okazyi naszego zwycięstwa, odniesionego nad naszym wrogiem wspólnie ze sprzymierzonem wojskiem niemieckiem. Sprzymierzone armie walczą z niezrównanym zapałem i największem bohaterstwem dalej i z pomocą Bożą uwieńczą swój pochód zwycięski zupełnem pokonaniem nieprzyjaciela.

Marszałek polny arcyks. Fryderyk,
naczelny komendant armii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp

z dnia 6 maja.

Budapeszt. Hr. Tisza wyjechał wczoraj do Wiednia.

Ciągnienie losów kredytowych ziemskich.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów kredytowych ziemskich II. emisyi z r. 1889 główna wygrana 60.000 kor. padła na ser. 1.158 nr. 24.

Ceny maksymalne na bawełnę.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministra handlu, rolnictwa, skarbu i spraw wewn., ustanawiające ceny maksymalne na bawełnę.

Zniżenie taryfy importu ziemniaków.

Wiedeń. Ministerstwo kolejowe zarządziło znaczne zniżenie taryf na sprowadzenie ziemniaków przez władze państwowe, reprezentacye krajowe, gminne i powiatowe.

Pożyczka wojenna.

Budapeszt. Ks. prymas Csernoch wystosował do duchowieństwa dyecezyi Gran okólnik wzywający wiernych do subskrypcyi na pożyczkę wojenną. O ile w poszczególnych miejscach są do dyspozycyi pieniądze kościelne, które można zmobilizować bez naruszenia interesów kościoła, to mogą być użyte na subskrypcyę.

Pomnik »wyprawy tysiąca«.

Genua. (Ag. Stef.) Wczoraj odbyła się w Quarto uroczystość odsłonięcia pomnika »wyprawy tysiąca« w obecności zastępców obu Izb, deputacyi z Rzymu, Turynu, Florencyi i bardzo licznych tłumów publiczności. Weterani tej wyprawy byli przedmiotem żywych owacyj. U stóp pomnika burmistrz Genui, dalej Gabryel d'Anunzio i naczelnik gminy Quarto wygłosili mowy, przyjęte żywymi oklaskami.

Strajki w Anglii.

Londyn. Około 900 robotników żelaznych strajkuje w największej angielskiej fabryce kabłu, która pracuje wyłącznie dla rządu. 700 robotników strajkuje w warsztatach motorowych w Douglas. W Woolwich strajkuje 2.000 robotników arsenałów państwowych.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o **Józefie Gajewskim,** słuchaczu wydziału rolniczego na uniwersytecie krakowskim, raczy podać jego adres do Administracyi „Nowej Reformy" pod 3430. 3430

Odol
w pięknej metalowej puszce polowej.

Wskutek zachęty z wielu stron z pola walki dostarczamy do przesłania, jako podarunku, ½ flaszki odolu w pięknej metalowej puszce, którą zupełnie zapakowaną i jako list polowy gotową do wysłania (10 halerzy porto) nabyć można w każdej aptece, drogueryi, perfumeryi i t. d. po oryginalnej cenie 1.20 K*).

*) Metalową puszkę polową daje się podczas wyprawy wojennej bezpłatnie. Z powodu łatwego noszenia przy sobie, obraliśmy do tego celu połówkę flaszki odolu.

Dla wychodźców polskich w Bernie
KURS BUCHALTERYI KUPIECKIEJ
pod kierownictwem:
Z. Olszewskiego, urzędnika rach. gal. Wydziału kraj., oraz właściciela pryw. kursów rachunkowości we Lwowie i prof. M. Weinerta
zostanie otwarty 15 maja b. r.
Informacye i wpisy w „Ognisku polskiem" w Bernie od godz. 12½—2. 3342

Dr JAN GAIK
specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, długoletni kierownik-lekarz Zakładu wodoleczniczego w Zakopanem
ordynuje od godz. 3—5 po południu.
Plac Maryacki L. 7 (przy kościele św. Barbary). 3201-30

Feliksa Stobiecka
asystentka
Dra Zygmunta Stobieckiego
dentysty ze Lwowa, zawiadamia, że w miarę zgłoszeń przyjmować będzie od 9—1 w zakładzie Dra Ostillera, Wiedeń II., Leopoldgasse Nr 51. II. p. 210

Poszukiwanie zaginionych.

P. Murdzyńskiego, radcy Sądu z Dąbrowy, proszę o łaskawe podanie adresu. — **Stanisława Rudnicka,** Kraków, ul. św. Filipa 16. 3409

Józef Kasprowicz, legionista, poczta polowa 355, prosi serdecznie, ktoby wiedział o jego ojcu **Janie** z Glinnej koło Lwowa, matce i rodzeństwie, o wiadomości o nich. 3412 1 3

Poszukuję siostry Heleny Rothowej, doktorowej z Krempny. Ktoby znał adres, raczy donieść. **Pelagia Rice,** Leszczyny przy Białej Nr 5. 3359 1 2

Ludwik Sobota, obecnie przy wojsku, prosi rodziny i krewnych o adresy. — Wiadomości prosi przesłać do Administracyi „N. Reformy" dla „Ludwika Soboty". 3394 2 3

Pani Jadwigi Albrechtowej z Ustrzyk Dolnych proszę o podanie miejsca pobytu w sprawie ważnej. — **M. Koszla,** Kraków, ulica Basztowa 1. 3403 2 2

Kto zna obecne miejsce zamieszkania p. **Fryderyka Schneikarta** z Niska, raczy o tem donieść **Drowi Franciszkowi Dzierżyńskiemu** w Ungarisch Brod na Morawach. 3386 2 3

Ktoby wiedział o **Bolesławie Januszkiewiczu,** dzierżawcy Cecor, żołnierzu pospolitego ruszenia 3 p., 9 komp., będącego do październik a w Beregszasz, zechce łaskawie donieść: **Januszkiewicz,** Jaszczurówka, Zakopane. 3391 2 3

Juliusz Kleinrock, podoficer rach., Bahnhofkommando, Muszyna, poszukuje **Zofii Kleinrock** z córką Cecylią i rodziny **Kleinrocków,** byłych dzierżawców dóbr Strychańce, pow. Tłumacz. 3356 3 3

Zieliński Franciszek, Postamt Sarajewo 2, prosi o adres **Jana Zielińskiego i Albiny Czerwińskiej** z Posady Olchowskiej, którzy przed drugą inwazyą udali się na Węgry. 3384

Jan Kołodziej z Jeżowej, obecnie w reservní nemocnici w Bernie (Morawy), prosi o wiadomość o swej żonie **Maryi** i o dzieciach. 3407

Oleksy Bahryj poszukuje żony z dziećmi, oraz braci **Iwana i Michała Bahryj** z Jasienicy Solnej, poczta Drohobycz;

Kapral **Piotr Bąk** z Górki poszukuje żony **Anny** wraz z dziećmi i brata z Górki, poczta Mielec.

Zgłoszenia pod adresem: Mojżesz Erbsmann, Kraków, ul. Starowiślna l. 53. 3287 5 5

Poszukuję żony **Joanny** z trojgiem dzieci z Borysławia „z Sokoła". Ktobykolwiek wiedział co o niej, niech mi raczy donieść pod adresem **Józef Slęczka,** Feldpost 113. 3337 3 3

Bronisław Sikorski, podoficer rachunkowy polnych strzelców, obecnie k. u. k. Notspital, Hufbeschlagschule, Ołomuniec (Morawy), prosi rodziny i znajomych o podanie swych adresów. 3357 2 2

Osoby przybyłe z Jarosławia lub będące w stosunkach listowych z Jarosławiem, upraszam o wiadomości o **Antonim Kwiczali,** właścicielu drukarni. **Józef Bandura,** Drukarnia Literacka w Krakowie. 3338

Franciszka Moese, nauczycielka w Kolbuszowej, obecnie w Spillern 94, N. Oe., prosi o adres lub o jakąkolwiek wiadomość o losie: **E. Borońskich i Bielaków** z Kolbuszowej, **Jana Staszczaka** z Rzeszowa. Również koleżanek prosi o adres. 3335 3 3

Jan Popko, legionista z Tarnobrzega, obecnie Wien, X., Hebbelplatz 1—2, Res.-Spital, Zimmer 97, poszukuje brata **Czesława,** legionisty, a znajomych prosi o podanie adresu. 3358

Katarzyna Świątek, Komorowice u Brna (Morawy), Brünnerstrasse 6, poszukuje szwagra **Jana Szymańskiego** z Podwysokiego, powiat Brzeżany, który służył od sierpnia przy wojsku. 3370

Marya Seńga z Bratkowiec, p. Stanisławów, obecnie Albersdorf bei Gleisdorf (Styrya), poszukuje swej córki **Antoniny z Seńgów Nadberężnej,** która w sierpniu 1914 pozostała w Stanisławowie. 3375

Legionista Kazimierz Kiełtyka, obecnie Pasteur-Spital, Zimmer Nr 10, Kolozsvár, Ungarn, poszukuje ewakuowanych z obrębu twierdzy Przemyśla rodziców i znajomych. 3372

Helena Załubska z Przemyśla, obecnie Mutenice, Mor., poszukuje syna **Czesława** (był w legionie wschodnim). Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść matce. 3327

Mleko

kondensowane, w oryginalnych puszkach po około 500 gr najlepszej marki światowej, nabyć można w każdej ilości najtaniej tylko w składach **Braci Rolnickich w Krakowie,** Rynek gł., róg Siennej — w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61. 2968 6 6

Agronom w sile wieku, wolny od wojska, energiczny i sprężysty, wychodźca z Galicyi wschodniej, we wszystkich gałęziach rolnictwa i pokrewnych wszechstronnie teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady. Warunki bardzo przystępne. Kraj i okolica obojętne. Odpisy świadectw długoletnich, od słynnych i znanych w kraju gospodarstw na żądanie. Zgłoszenia: Bronisław Jurkiewicz, Niemiecka Libawa (Deutsch Liebau), Morawy. 3361 3 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 2879 10 10

Wielka hala murowana

nowocześnie z komfortem urządzona, z przyległemi ubikacyami i jasną suteren ą, nadająca się na pracownie przemysłowe lub piekarnię, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Sebastyana 28, I p. 3281 3 6

20—30 K dziennie mogą zarobić osoby sumienne wszędzie tam, gdzie mieszkają wychodźcy polscy, jak niemniej w kraju, przyjmując zaszczytną, a nietrudną czynność w zastępstwie instytucyi polskiej. Wprawa i gotówki niepotrzebne. Zacząć można zaraz. Szczegóły darmo. Adresować: Postschliessfach 254, Poznań (Posen). 3125 6 6

Rachmistrz lat 32, żonaty, rz.-kat., wolny zupełnie od wojska, posiadający szkołę handlową i 10-letnią praktykę, obejmie posadę kasyera w większym majątku lub przemyśle, najchętniej na prowincyi. Poważne referencye. Zgłoszenia listowne pod **„Kasyer"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3413 1 2

Pończochy

i skarpetki, nawet najcieńsze, do podrabiania i cerowania przyjmuje się po cenach niskich i uskutecznia w 24 godzinach. Nabywać tam można również nowe. Szpitalna 3, I p. 3414

Adwokat

młody, wyszedłszy z wojska, nie mogąc wrócić do Galicyi wschodniej, szuka jakiegokolwiek zajęcia w swoim zawodzie, w przemyśle, w handlu i t. p., celem zarobienia na utrzymanie rodziny, pozostającej na wygnaniu bez środków do życia. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Argasiński, Wiedeń, XVI., Gablenzgasse 24/10. 3410 1 0

Konia

5-letniego, wysokiego, zdrowego, dobrego do pociągu, sprzeda Pralnia wojskowa, Podgórze, ul. Kącik 19. 3415 1 3

Administracyę kamienicy

za mieszkanie przyjmę. Posiadam chlubne świadectwa. — Zgłoszenia listowne pod I. A. 17 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3397 1 2

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 3306 2 10

Nasiona warzyw.

Nasienie koniczyny czerwonej, białej, szwedzkiej, wykę sienną, mieszanki traw na łąki i pastwiska.

Żużle Thomasa.

341? Sól potasową strassfurcką, Kainit Kałuski. 1 3

Molasynę

jako najpraktyczniejszy, hygieniczny środek pokarmowy dla koni, krów mlecznych etc., poleca w miarę zapasów

DOM ROLNICZY ERNEST BAHLSEN

Kraków, ul. Karmelicka 23.

Sypialnia stylowa

biało lakierowana, nowa, jadalnia mahoniowa, pianino, stołki do jadalni, taca posrebrzana, lampa elektryczna, z wolnej ręki b. tanio do sprzedania. 3385 2 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

„KIMONO"

Karmelicka 7.

Bluzki batystowe strojne od **K 6·90.**

Szlafroki od **K 8·—.** 3171 4 4

Kostymy letnie, suknie i kapelusze na składzie. Wykonuje również wszelkie zamówienia na ubrania dziecięce.

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 11 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Znaną z dobroci

Kapustę morawską

niżej ceny maksymalnej sprzedaje

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

2575 11 0

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie **Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.** 3404 2 3

Poszukuję

od lipca na I p. lub parterze 8 pokoi z nowoczesnem urządzeniem i rozkładem korytarzowym. Zgłoszenia listowne pod **„Mieszkanie"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3371 3 4

Kupię natychmiast „Statykę budowli" prof. Dra J. Boguckiego. Batorego l. 6, I piętro. Z. Malkiewicz. 3378 2 3

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 18 0

Obwieszczenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 r. L. 1100/mob. Magistrat ogłasza

taryfę maksymalną

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno. — Taryfa ta, nie wykluczająca sprzedaży po niższych cenach, obowiązuje w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

	K h		K h
*) Mąka pszenna Nr 0 (czysta bez domieszki):		Mięso trzeciej jakości:	
za 100 kg. bez worka	95.—	a) z części tylnych, za 1 kg.	2.68
za 1 kg.	1.—	b) z części przednich, za 1 kg.	2.24
Mąka pszenna do gotowania:		Mięso wieprzowe:	
za 100 kg. bez worka	85.—	a) polędwica i kotlety, za 1 kg.	3.60
za 1 kg.	—.90	b) szynka, łopatka i boczek, za 1 kg.	3.20
Mąka pszenna chlebowa:		Szynka wędzona surowa w całości, za 1 kg.	4.—
za 100 kg. bez worka	78.—	Szynka gotowana krajana na części, za 1 kg.	6.40
za 1 kg.	—.84	Kiełbasa surowa siekana, za 1 kg.	3.—
Mąka żytnia chlebowa:		Kiełbasa krajana wędzona, za 1 kg.	4.16
za 100 kg. bez worka	70.—	Kiełbasa siekana wędzona, za 1 kg.	3.80
za 1 kg.	—.76	Wędzonka surowa, za 1 kg.	3.80
Mąka jęczmienna:		Wędzonka gotowana, za 1 kg.	4.—
za 100 kg. bez worka	65.—	Sardelki, sztuka	—.18
za 1 kg.	—.70	Kiełbaski wiedeńskie, para	—.18
Mąka kukurydzana:		Mieszanina, za 1 kg.	5.60
za 100 kg. bez worka	58.—	Słonina, za 1 kg.	4.20
za 1 kg.	—.64	Smalec, za 1 kg.	4.70
Grysik kukurydzany:		Karpie żywe o wadze ponad 1 kg.: za 1 kg.	2.80
za 100 kg. bez worka	60.—	Karpie żywe o wadze do 1 kg.: za 1 kg.	2.60
za 1 kg.	—.66	Cukier: w głowach za 100 kg.	83.—
Bułka warszawska na wodzie à 35 gramów	—. 4	kostkowy w paczkach, za 100 kg.	87.—
Chleb za 70 gramów	—. 5	w głowie, za 1 kg.	—.88
Mleko pełne niezbier. na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.40	rąbany z głowy, za 1 kg.	—.90
		w kostce, za 1 kg.	—.92
Mleko zbierane na placach targ. i w sklepach, za 1 litr	—.20	Nafta: za 1 litr	—.70
		Sól kamienna, za 1 kg.	—.22
Śmietana kwaśna, za 1 litr	1.20	Sól warzonkowa, za 1 kg.	—.28
Jaja, sztuka	—.12	Ziemniaki, za 100 kg. na placach targowych	9.—
Jaja, kopa	6.80	Ziemniaki, za 1 kg.	—.12
**) Mięso pierwszej jakości:		Węgiel kamienny w składach, za 1 cetnar cłowy	1.20
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.48	Węgiel kamienny dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu, za 1 cetnar cłowy	1.40
b) z części przednich, za 1 kg.	2.80		
Mięso drugiej jakości:			
a) z części tylnych, za 1 kg.	3.08	Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
b) z części przednich, za 1 kg.	2.56	Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—. 2

Uwaga: Ceny wyżej wymienione za 100 kg. odnoszą się do sprzedaży przez agentów, względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 kg. obowiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze, w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 kg ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kg.

Przekraczający tę taryfę, lub też wzbraniający się sprzedać żądany towar, podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe; nadto towar ulegnie konfiskacie.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III b. Magistratu (gmach Magistratu, oficyna od głównego wejścia na prawo, III piętro) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają, lub też wzbraniają się sprzedać żądany towar.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży, w terminie dni 3.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązująca taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z dnia 29 marca 1915 r. L. 19786 III a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr. Leo.

Kąpiele Hall

Najsilniejsze, pierwszorzędne kąpiele jodowo-bromowe.

Austrya Górna.

Najstarsze i najsilniejsze źródło jodowe w Europie. **Szczególnie nadaje się dla cierpiących na podagrę i reumatyzm.** Sezon od maja do października. Kąpiele i nowoczesna pomoc lecznicza. Masaże, leczenie zimną wodą; światło elektryczne i łazienki podwójne. Inhalacya. Wspaniałe położenie. Park. Teatr. Orkiestra zdrojowa. Koncerty. Hotele. Mieszkania prywatne, pensyonaty. **Najprzyjemniejszy pobyt dla rannych i rekonwalescentów.** Stacya kolei Pyhrn i Steyrertal. Z Wiednia przez Linz bez przesiadania 4½ godz. jazdy. Z Pasawy i Salcburga przez Wels-Unter-Rohr w 3½ godz. Objaśnienia i prospekty wysyła: **Dyrekcya krajowych zakładów leczniczych w Bad Hall (Direktion der Landeskuranstalten in Bad Hall). Sanatoryum Dra v. Gerstel** otwarte także w zimie. 3326 2 10

Uczmy się nauk handlowych!

Każdy powinien pamiętać, że korzystną posadę otrzymać można tylko w wolnych zawodach. Dlatego **uczyć się należy buchalteryi, korespondencyi, stenografii, rachunkowości państwowej, pisania na maszynach** i t. d. — Do zawodów tych przysposabia **Pierwsza przez Wys. c. k. Radę szkolną kraj. upr. SZKOŁA BUCHALTERYI** „Hermes", **KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 35** (wejście z ul. św. Marka 20). — Informacyi zasięgać można codziennie od 10—12 i od 3—5. Zarząd poleca swoich uczniów i uczennice na posady bezinteresownie. 3473 2 2

Wiedeńska Delegacya
Samarytanina polskiego
w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 4 0

Dnia 1 maja b. r. została otworzona przy istniejącym w Bernie

Praktycznym zawodowym kursie handlowym

sekcya udzielania nauki **pisemnie,** obejmująca 3 części: I. Część: 1) Buchalterya pojedyncza i podwójna. 2) Prace kantorowe i korespondencya handlowa. 3) Rachunki kupieckie. 4) Nauka o handlu i wekslach. Kurs trwa 4 miesiące. Opłata: miesięcznie K 8·—, wpisowe K 3·—. II. Część: 1) Buchalterya pojedyncza i podwójna. 2) Prace kantorowe i koresp. handlowa. Kurs trwa 3 miesiące. Opłata: miesięcznie K 6·—, wpisowe K 3·—. III. Część: Rachunkowość państwowa. Kurs trwa 3 miesiące. Opłata: miesięcznie K 3·—, wpisowe K 2·—. Po ukończeniu mogą słuchacze i słuchaczki zdawać egzamin w c. k. Namiestnictwie w Białej i w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, poczem otrzymają patent ukończenia tegoż kursu. — **Zgłoszenia przyjmuje w ograniczonej ilości: Antoni Wilusz, Berno, Krapfengasse 30.** 3203

Zakład krawiectwa damskiego

„SZYK"

w Krakowie, ul. Bernardyńska l. 9, I p.

Kostyumy (robota męska) od 30 K. Suknie od 12 K. Spodnice od 5 K. Bluzki angielskie i kimono od 3 K. 3400 2 3

Nauczyciel muzyki

udziela nauki gry na skrzypcach. Warunki bardzo przystępne. — Wiadomości udzieli Naczelny Zarząd Związku pol. naucz. lud., Kraków, Rynek główny 27, II p., w godzinach od 6—7 wieczorem. 3162 8 0

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 11 10

Seminarzystka

z III kursu przyjmie lekcye. **H. M.,** Groble 7, parter, na lewo. 2528 14 0

Zarząd folwarku

Wołowice p. Czernichów **sprzedaje szparagi** w miarę zapasów w paczkach 5 kg franco K 6·50. Zgłoszenia po cenie powyższej rozumie się na cały sezon. O zgłoszenia wczesne uprasza się. Zarząd. 3348 2 3

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 2 15

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 39 0

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1832 29 0

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

ulica Karmelicka 66

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848
1434 2 2 ma na składzie:
rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki

---

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest szość klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Sołański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski